Telefon Redakcyi Nr. 155.

GAZETA PORANNA

Telefon Administracyi Nr. 1201.

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Adres dla telegr.: Sztuk. Lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h:, dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części inseratowej.

Nr. 185. Lwów, niedziela 16. lipca 1911. Rok 1.

W przededniu sesyi letniej. Ukonstytuowanie się Koła polskiego. Dr. Biliński prezesem Koła.

Po wyborze prezesa Koła.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 16. lipca.

Koło Polskie, zebrane wczoraj po raz pierwszy w składzie, w jakim wprowadziły je do parlamentu nowe wybory, godność prezesa złożyło w ręce p. dr. Bilińskiego.

Posłowie, którzy wybrani zostali kandydując na program demokracyi polskiej, oddali swe głosy na dr. Bilińskiego, mimo, iż jest konserwatystą. Wymagał tego rozum polityczny, wymagała tego sytuacya w obecnej chwili, albowiem o utworzeniu zwartej większości demokratycznej, oraz o wyborze prezesa demokratycznego, za którego taka większość demokratyczna mogłaby wziąć odpowiedzialność na siebie, niema mowy. Oto jedna z 3 grup, na jakie rozpada się demokracya w Kole Polskiem, grupa najsilniejsza, bo grupa ludowców, dała inicyatywę do postawienia kandydatury dr. Bilińskiego i zobowiązała się solidarnie nań głosować, druga grupa demokratyczna, grupa narodowej demokracyi, która wróciła do parlamentu z znacznie mniejszą liczbą mandatów, aniżeli je miała w rozwiązanej Izbie, wystąpiła z zawistną walką tak przeciw stronnictwu ludowemu, jak i przeciw polskiej demokracyi. W tych warunkach, gdy o wspólnem działaniu żywiołów demokratycznych z winy wrogiego stanowiska narodowej demokracyi, czy wskutek przesądzenia sprawy przez ludowców, dziś niema mowy, demokracya polska nie uznała za możliwe wysuwać kandydata z swych szeregów, lub tylko demokratycznego. Konstatując nadto, że w tych warunkach nie może brać odpowiedzialności za czyny i działanie prezesa tak złożonego i tak usposobionego Koła, musiała się demokracya polska oświadczyć za takim kandydatem obcym, który ma najlepsze kwalifikacye osobiste.

Dr. Biliński jest jednym z najwybitniejszych i najbardziej ukwalifikowanych polityków w Austryi. Dzięki swym zdolnościom, zmysłowi politycznemu i wiedzy, zajmował dawniej i teraz zajmuje wśród nowo wybranej polskiej reprezentacyi parlamentarnej jedno z naczelnych miejsc. Dr. Biliński parokrotnie już dostępował najwyższych zaszczytów, jakie przypaść mogą w Austryi wybitnemu parlamentarzyście.

Cieszy się zaufaniem Korony, znany jest jego wielki wpływ u innych stronnictw, w Izbie panów, w kołach biurokratycznych i dworskich, wpływ, z jakim nie mogą się równać wpływy żadnego innego polityka polskiego. Tego zaś Kołu ogromnie potrzeba, aby uzyskać swą dawniejszą pozycyę i módz narodowi i krajowi przynieść poważne korzyści. Nadto dr. Biliński, mimo że jest konserwatystą, nie występował nigdy zaczepnie przeciwko prądom i kierunkowi demokracyi i postępu.

Sądzić należy, że dr. Biliński działalność swą skieruje w tym duchu, aby podnieść powagę Koła wobec rządu i stronnictw w parlamencie, oraz aby Koło polskie pod jego prezesurą zdziałało jak najwięcej.

Do tego zadania osobistość p. Bilińskiego wydaje się najbardziej odpowiednią dla jego wielkich zdolności, ruchliwości i dla jego eksperyencyi parlamentarnej i niezwykłej znajomości stosunków.

Dr. Biliński na swych poprzednich stanowiskach wykazał ambicyę czynu, odpowiadającą interesom jego mocodawców.

Prezydentem kolei i dwukrotnie ministrem skarbu był doskonałym. To muszą przyznać nawet ci, którzy dopatrują się konfliktu między działalnością jego jako ministra, a obowiązkami jego wobec kraju i narodu. Dziś mocodawcą p. Bilińskiego staje się Koło polskie, a pośrednio i kraj cały, więc sądzimy, iż wielka ambicya czynu p. Bilińskiego w nowej godności, jaką został obdarzony dzięki zaufaniu większości Koła, będzie odpowiadała interesom Koła i kraju, że nawet te interesy, które dawniej rzekomo traktował po macoszemu, stojąc na stanowisku ministra skarbu i przedstawiciela rządu, teraz właśnie znajdą w nim oddanego i zapalonego rzecznika.

Dzień polski w parlamencie.

—

Narady polskiej demokracyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przez cały dzień było w parlamencie gwarno. W wielkiej liczbie zjawili się posłowie polscy, którzy przedpołudniem i popołudniu zajęli kilka sal na posiedzenia grup.

Przedpołudniem odbyły się posiedzenia grupy demokracyi polskiej, konserwatystów i frakcyi narodowo-demokratycznej. Popołudniu w dalszym ciągu obradowała demokracya polska. Na posiedzeniu popołudniowem, które się odbyło pod przewodnictwem dra Germana, zajmowano się sprawą wyboru prezesa Koła. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się oddać głosy na dra Bilińskiego, jednakże zadecydowano położyć mu na serce szereg postulatów krajowych, a w szczególności sprawę budowy dróg wodnych.

Również uchwalono jednomyślnie rezolucyę co do głosowania za kandydaturą p. Germana na wiceprezesa Koła, oraz na wiceprezydenta Izby poselskiej. P. German, ulegając życzeniom kolegów klubowych, zdecydował się wybór przyjąć.

Polska demokracya postawi też na jednem z najbliższych posiedzeń Koła wniosek nagły w sprawie drohobyckiej. Polska demokracya będzie żądać przeprowadzenia dokładnych dochodzeń w tej sprawie, **ukarania winnych**, oraz odszkodowania dla rodzin po ofiarach zajść przez skarb państwa.

Również postanowiono na posiedzeniu wnieść projekt ustawy, ustalającej odpowiedzialność państwa za szkody, poczynione ludności przez władze cywilne i wojskowe, na wzór t. zw. ustawy syndykackiej, ustalającej odpowiedzialność państwa za urzędników sądowych.

Około godz. 5 skończyło się posiedzenie grupy polskiej demokracyi.

—

Posiedzenie Koła Polskiego.

—

Wybór prezydyum i komisyi parlamentarnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na godz. 5 zapowiedziane było posiedzenie Koła polskiego w sali Koła. — Pierwsi zjawili się na sali posłowie ludowcy, później przybyli posłowie dzicy, następnie demokraci polscy i konserwatyści. — Wszechpolacy poprzychodzili dość późno i bez obu swych wodzów Głąbińskiego i Ptasia. Rolę regimentarza gra teraz p. Buzek.

Przemówienie ustępującego prezesa.

Posiedzenie zaczęło się kilka minut przed

godziną 6. Otwiera je dawny prezes Koła, czcigodny dr. Łazarski. W przemówieniu swem, które podajemy w całości, porusza dr. Łazarski wszystkie sprawy, których się Koło jęło przy zamknięciu sesyi i które udało się mu doprowadzić do skutku. Dr. Łazarski zdaje następnie sprawę z swej konferencyi z br. Gautschem i podnosi, że miała ona charakter czysto informacyjny. Powtarza potem Kołu to, co mu zakomunikował prezydent ministrów, i wyraża zdanie, iż prezydyum Koła polskiego bezpośrednio skomunikuje się z br. Gautschem w myśl jego intencyi i zaproszenia.

Co do spraw krajowych, z któremi dr. Łazarski miał styczność jako urzędujący w czasie „interim“ bezparlamentarnego prezes Koła, wyszczególnia niektóre sprawy, jak sprawa preliminarzy budżetowych i twierdzi, że jeśli preliminarze są zestawione, to interesy naszego kraju zostały w miarę potrzeby w nich uwzględnione, idzie tylko o to, by ich później nie obkrojono.

Słowa rzewnego wspomnienia poświeca dr. Ł. zmarłemu parlamentarzyście śp. dr. Petelenzowi, podkreślając znaczenie jego długoletniej pracy w Izbie. Wreszcie składa podziękowanie Kołu polskiemu za poparcie, jakiego mu użyczało w czasie gdy stał na jego czele. Wyraża przekonanie, iż nowe prezydyum i nowe Koło, które właśnie się zbiera w pamiętną rocznicę Grunwaldu, przystąpi chętnie do pracy, której niech przyświecają duchy praojców jako gwiazdy dla dobra kraju, dla dobra ojczyzny.

Hucznymi oklaskami dziękuje Koło drwi Łazarskiemu za jego działalność i przemówienie, poczem przystąpiono do porządku obrad tj. do wyboru prezesa Koła.

Dr. Buzek z patosem odczytuje oświadczenie grupy narodowo-demokratycznej, iż kandydatury dr. Bilińskiego popierać nie będzie i głosów na niego nie odda, ze względu na jego stanowisko w sprawie kanałowej,

Blade, chociaż patetyczne, przemówienie dr. Buzka nie wywarło spodziewanego efektu.

Koło składa się z 70 członków. Posłowie śląscy, ks. Londzin i dr. Michejda, zawiadomili dr. Łazarskiego, jako sprawującego dotychczas funkcye prezesa Koła, że na razie do Koła nie wstąpią i że rezerwują sobie wstąpienie na czas późniejszy.

Głosowało więc 68 członków Koła, ponieważ pp. Głąbiński i Ptaś na posiedzeniu nie byli obecni.

Rezultat głosowania następujący:

Dr. Biliński 45 głosów, dr. Łazarski 6 gł. Abrahamowicz 1 gł., 16 kartek oddano pustych. Na sali poruszenie.

Dr. Łazarski kilku słowami gratuluje dr. Bilińskiemu wyboru.

Z miejsca powstaje

nowoobrany prezes Koła dr. Biliński

i dziękuje na wstępie swemu poprzednikowi w urzędzie dr. Łazarskiemu za jego działalność w trudnych dla Koła czasach. Oświadcza, że przykro dotknęła go deklaracya grupy narod. demokratycznej, przykro mu, że tylko większością głosów został wybrany. Wybór jednakże przyjmuje, bo chce się uważać za prezesa całego Koła, niema najmniejszego zamiaru występować w tej roli stronniczo wobec jakiejkolwiek frakcyi. Mowca podnosi, iż w najbliższym czasie przyjdzie pod obrady Koła sprawa zmiany statutu, w którym będzie także określona odpowiedzialność i obowiązki prezesa.

Omawiając stanowisko Koła podnosi dr. Biliński stosunek jego do dynastyi i do spraw wielkopaństwowych. Powtarza też, co już poprzednicy jego mówili, że na Koło polskie zawsze liczono i liczyć się będzie.

„Nowe Koło — mówił dr. Biliński — spotyka się z nowym rządem. Należy br. Gautschowi przedłożyć program postulatów krajowych, które muszą być urzeczywistnione. Od tego zależy też stosunek Koła polskiego do rządu.

Na pierwszem miejscu żądań kraju stoi oczywiście sprawa kanałów. Krążyły i krążą jeszcze pogłoski, że mowca był wrogiem kanałów — otóż stwierdza, że nigdy nim nie był i nie jest. Sprawę kanałów uważa za bardzo ważną, należy wywrzeć na rząd cały nacisk i wpływ, by ta kwestya została załatwiona i wykonana. Mowca stoi na stanowisku, że Koło polskie ma prawa nabyte mocą ustawy z r. 1901. Sprawa kanałowa musi być więc korzystnie załatwiona, gdyby miało być inaczej, mowca wyciągnie z tego konsekwencye i gotów byłby złożyć godność prezesa Koła.

Stosunek Koła do stronnictw w parlamencie powinien polegać na pewnej kurtoazyi i lojalności. Oglądać się na większość niemiecką nie wystarczy, Koło powinno prowadzić politykę sojuszów ze stronnictwami, przez którą wiele dla kraju uzyskać możemy. Zdaniem mowcy Koło powinno przedewszystkiem wejść w stosunek bliższy z Czechami.

W kraju po wyborach panuje wzburzenie. Zadaniem Koła byłoby uspokojenie umysłów i to o ile możności jak najrychlej.

Co do kwestyi ruskiej oświadcza mowca, że nie może być ona załatwiona we Wiedniu, lecz w kraju, bo należy do kompetencyi Sejmu. Jako prezes mowca będzie dążył do jej załagodzenia, bez wkraczania jednak w kompetencye Sejmu. Sprawę tę powinniśmy załatwić sami między sobą, inicyatywa rządu jest wykluczona.

Fakt, że tak wielu żydów znajdnje się w łonie Koła, powinien skłonić je do przychylnego traktowania sprawy żydowskiej, co leży w interesie kraju.

Nawiązując do stosunków wewnątrz Koła, zaznacza mowca, że powinny one polegać na wzajemnych ustępstwach, — na podaniu sobie dłoni.

Powinniśmy dążyć do tego, by walka między poszczególnemi stronnictwami, jeśli już jest, nie była przynajmniej bratobójcza. W Kole nie powinno być ani zwartej większości ani zwartej mniejszości — konieczny jest powrót Koła do dawnych, świetnych tradycyi.

Gdy będziemy solidarni i nie będziemy rozpadać się na frakcye przy każdej sposobności, będziemy mogli najwięcej dla kraju zdziałać.

Oświadcza w końcu co do swej osoby, że wyrównał rachunek z p. Korytowskim i prosi go o przyjazną pomoc.

P. Korytowski podał do wiadomości Koła, że wprawdzie grupa konserwatywna się ukonstytuowała, ale dążnością jej jest, by wogóle nie było żadnych frakcyi. Z chwilą, gdy się to da urzeczywistnić, konserwatyści pierwsi się rozwiążą. Zawiadomił też, że dr. Biliński zgłosił wystąpienie z grupy konserwatywnej i zastrzegł sobie prawo hospitowania wszystkich grup.

Wybór wiceprezesów Koła.

Z kolei przystąpiono do wyboru wiceprezesów Koła. Grupa demokracyi polskiej desygnowała na jedną z wiceprezesur p. Leo, narodowi-demokraci p. Buzka, który te funkcye ma pełnić do wyzdrowienia p. Ptasia, ludowcy p. Stapińskiego, na czwarte wolne miejsce konserwatyści postawili kandydaturę p. Abrahamowicza.

Ta ostatnia kandydatura wywołała namiętną i gorącą dyskusyę. Zabierali w niej głos pp. Stapiński, Gros, Korytowski, Matakiewicz i German.

P. Stapiński oświadczył się imieniem ludowców przeciw wyborowi p. Abrahamowicza i zapowiedział, że głosy ludowców padną przeciw niemu. Kandydatura p. Abrahamowicza jest niepotrzebna.

W głosowaniu otrzymali:
p. Stapiński (lud.) 65 głosów.
p. Leo (p. dem.) 63 gł.
p. Buzek (n. d.) 46 gł.
p. Abrahamowicz (kons.) 35 gł.,

ci też czterej posłowie zostali wybrani wiceprezesami Koła.

Sekretarzami Koła wybrano p. Jabłońskiego (nd) ponownie, oraz dr. Wróbla (lud).

Komisya parlamentarna.

Przystąpiono do wyboru komisyi parlamentarnej. Wybrano tylko 6 członków, wybór siódmego członka postanowiono odłożyć na wniosek p. Germana do czasu, gdy nastąpi porozumienie między stronnictwami. Do komisyi parlamentarnej weszli: pp. Korytowski (kons.), Jaworski (kons.), German (pol. dem.), Długosz (lud.), Średniawski (lud.) i Skarbek (nd.).

Polski wiceprezydent Izby.

P. Leo zaproponował na stanowisko wiceprezydenta Izby, którego desygnuje Koło, kandydaturę p. Germana.

P. Skarbek sprzeciwił się temu i wystąpił z kandydaturą dr. Łazarskiego, który zupełnie o tę godność się nie ubiegał.

45 głosów padło na dr. Germana i on też zostanie z ramienia Koła wiceprezydentem Izby poselskiej.

Około 8-ej godziny zakończyło się pierwsze posiedzenie nowego Koła polskiego.

Program sesyi letniej.

Czesi grożą opozycyą.

Praga. (Tel. wł.) W kołach politycznych zajmują się bardzo żywo kwestyą programu sesyi letniej. Wskazują na to, że wprawdzie dotychczas stronnictwa czeskie nie oświadczyły się w tej sprawie, czy nie będą czynić trudności ustawie bankowej, ale twierdzą też, że nie jest wykluczonem, iż Czesi jednak zgodzą się na to aby przedłożenie to zostało jeszcze w sesyi letniej załatwione.

Nawet organ czeskich radykałów „Ceske Slovo“ donosi, że czescy posłowie ewentualnie zegodziliby się na załatwienie przedłożenia bankowego, gdyby prezydent ministrów uwzględnił pewne żądania czeskie. W każdym razie można przypuszczać, że ze strony czeskiej nie padło jeszcze ostatnie słowo w tej sprawie. Czesi zdecydują się jeszcze może na przepuszczenie przedłożenia bankowego w sesyi letniej.

Praga. (Tel. wł.). Czeskie dzienniki zamieszczają pismo okrężne prezydyum stronnictwa młodoczeskiego, w którem między innemi jest powiedziane, że mylnem jest przypuszczenie, jakoby przez zmianę gabinetu odpadły wszelkie powody, które zmusiły posłów czeskich do spowodawania rozwiązania Izby i jakoby nowy rząd mógł liczyć na zupełne poparcie posłów czeskich.

Pierwszy czyn, z jakim wystąpił rząd, a mianowicie mianowanie sędziów w Czechach nie może spowodować delegacyi czeskiej do odstąpienia od stanowiska opozycyjnego, przeciwnie, te mianowania dowodzą najdokładniej, że czescy posłowie nie mają przyczyny dopomagać rządowi do urzeczywistnienia jego planów.

Jak długo nie nastąpi radykalna zmiana systemu rządowego, tak długo rząd nie może liczyć na poparcie Czechów. Czesi muszą dążyć do tego, aby sesya letnia miała charakter czysto informacyjny.

Do rezerwy, z jaką się odnoszą do nowego prezydenta gabinetu, zmusiła ich obecna sytuacya. Wobec tego stanowisko ich do rządu musi pozostać i nadal negatywnem.

Klub ruski.

Wiedeń. (TBK.). Jedna z lokalnych korespondencyi donosi, że wczoraj ukonstytuowała się grupa posłów ukraińskich z Galicyi. Przewodniczącym wybrano p. K. Lewickiego.

Następnie po dłuższej dyskusyi jednomyślnie uchwalono zaproponować na wspólnem posiedzeniu wszystkich posłów ruskich z Galicyi i Bukowiny z wyjątkiem dwóch moskalofilów.

Marszałek Badeni w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Przybył tu marszałek Badeni.

† Karol Eppinger.

Salcburg. (TBK.). Członek Izby panów Eppinger w chwili, gdy przybywszy tu z Insbruku chciał wsiąść do pociągu, idącego do Wiednia, został rażony apopleksyą i zmarł na miejscu.

(*Przyp. Red.* Dr. Karel Eppinger, poseł na Sejm czeski, członek czeskiego Wydziału krajowego, oraz członek Izby panów, był z zawodu adwokatem. Urodził się w r. 1853 w miejscowości Broumov w Czechach.

Ukończywszy studya prawnicze, promował się na doktora praw na uniwersytecie w Pradze. Poświęciwszy się następnie zawodowi adwokackiemu, w r. 1895 zostaje wybrany posłem do czeskiego Sejmu z okręgu ćwikowskiego.

W r. 1901 wybrany zostaje przewodniczącym niemieckiego klubu postępowego i staje się odtąd kierownikiem tego stronnictwa w Czechach. Od r. 1902 był członkiem Wydziału krajowego, a w r. 1907 zostaje mianowany dożywotnim członkiem Izby panów).

Z Węgier.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK). P. Iwanko wniósł interpelacyę w sprawie stanowiska ministra spraw zagranicznych w sprawie albańskiej i drugą w sprawie zbadania sprawy budowy kanału Dunaj-Cisa ze względu na aktualną obecnie budowę kanałów w Austryi.

Następnie pp. Apponyi i Tosz przemawiali przeciw ustawie wojskowej, poczem posiedzenie zamknięto.

Sprawy zagraniczne.

Sępy nad Marokko.

Utarczka wojsk hiszpańskich z francuskiemi.

Paryż (TBK.). (Ag. Havasa). Donoszą z El Ksar pod datą 14 bm.: Hiszpanie zatrzymali i rozbroili oddział wojska francuskiego, znajdujący się w drodze do Tangeru.

Wulkan bałkański.

Niepowodzenia pacyfikacyi.

Konstantynopol. (TBK.). Według autentycznej wiadomości 18 rodzin albańskich z Podgoricy chciało wrócić do kraju, ale przywódcy albańscy powstrzymali je od tego kroku.

Na sukurs Torgutowi paszy.

Konstantynopol. (TBK.). Zakupiony w Niemczech parowiec awizowy, opatrzony w dwie armaty, odpłynął do Skutari i przybył do San Giovanni di Medua.

Rewizya konstytucyi bułgarskiej.

Tirnovo. (TBK.) Zgromadzenie narodowe przyjęło w zmienionej formie artykuł XIX. konstytucyi, dotyczący postanowień o przemijającej nieobecności króla w kraju i artykuł XXIV w sprawie następstwa tronu.

Polacy a kongres belgradzki.

Jak wiadomo w odbytym niedawno kongresie dziennikarzy słowiańskich w Belgradzie prasa polska oficyalnie udziału nie brała, a w sprawozdaniu z kongresu, telegrafowanem przez Biuro korespondencyjne przedostały się przez pomyłkę widocznie nazwiska polskich dziennikarzy jako uczestników kongresu, gdy w rzeczywistości byli oni tam obecni tylko jako sprawozdawcy dziennikarscy. W tym też charakterze fungował na zjeździe współpracownik nasz p. St. Sokołowski.

Niektóre dzienniki polskie zaatakowały z tego powodu obecnych w Belgradzie Polaków, którzy — widocznie otrzymawszy teraz dopiero pisma te w ręce — nadsyłają nam następujący telegram:

Belgrad. (Tel. wł.). Pierwszego dnia kongresu sprawozdawcy pism polskich opuścili bankiet podczas odegrania hymnu carskiego po przemówieniu rosyanina Kułakowskiego, a nie z powodu pominięcia Polaka w liście mowców.

Na liście mowców bankietowysh nie znajdował się żaden Polak. — Polacy oficyalnie na kongresie nie występowali.

Sprawozdawcy pism polskich: Królikowski (Dziennik Poznański), Sokołowski (Gazeta Wieczorna), Magiera i Stasiak (prasa krakowska).

Belgrad. (TBK.). Na bankiecie urządzonym parę dni temu przez gminę na cześć gości słowiańskich, przyszło do niemiłego zajścia, mianowicie Rosyanie uczuli się obrażonymi mową jednego z Polaków i usunęli się od udziału w wycieczce do Żelaznej Bramy. Ułagodzono ich w ten sposób, że gmina wydała osobny bankiet na cześć gości rosyjskich. Wzięło w nim udział kilku ministrów, burmistrz Belgradu i wielu polityków radykalnych.

Umowa hiszpańsko-portugalska.

Lizbona. (TBK.) Minister spraw zagranicznych potwierdził istnienie umowy między Hiszpanią a Portugalią w sprawie wyłapywania spiskowców na granicy.

Przed wyborem prezydenta republiki portugalskiej.

Lizbona. (TBK.) Związki wolnomularzy, wolnomyślnych, starorepublikanów i karbonaryuszów wydały manifesty do ludności i zgromadzenia narodowego, zalecając wybór Limy prezydentem.

Rewizya traktatu angielsko-japońskiego.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi, że w zrewidowanym traktacie angielsko-japońskim opuszczono także klauzulę czwartą traktatu z r. 1905. Klauzula ta poręczała Wielkiej Brytanii wolną rękę w sprawie granicy indyjskiej.

Traktat rozjemczy francusko-amerykański.

Waszyngton. (TBK.) Półurzędownie ogłoszono, że Francya po konferencyach z bawiącym obecnie w Paryżu ambasadorem Jusserandem, faktycznie jest gotowa podpisać traktat o sądach rozjemczych ze Stanami Zjednoczonymi na wzór układu angielsko-amerykańskiego.

Rewolucya na Haiti.

Waszyngton. (TBK.) Z powodu poważnego ruchu rewolucyjnego w północnej części Haiti, zagrażającego interesom amerykańskim, wysłano do Cap Haitien kanonierkę amerykańską „Petrel“.

Z zaboru rosyjskiego i caratu.

W rocznicę Grunwaldu.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyły się we wszystkich kościołach katedralnych nabożeństwa uroczyste na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego.

Antysemickie zarządzenia.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wobec tego, że liczba żydów w kijowskim instytucie politycznym wynosi obecnie 13 proc. zażądało ministerstwo, aby przez trzy lata nie przyjmowano żydów do instytutu.

Rewizya kolei prywatnych.

Warszawa. (Tel. pryw.) Donoszą z Petersburga, że ministerstwo komunikacyi zamierza dokonać rewizyi wszystkich kolei prywatnych.

Z Poznańskiego.

Odnalezienie pamiątek.

Poznań. (Tel. pryw.). We wnętrzu orła zdjętego z ratusza znaleziono miedzianą puszkę z następującą zawartością: Pergaminowym znakomicie utrzymanym dokumentem o ustawieniu wieży w r. 1783; relikwiami, przeniesionemi ze starej wieży, która obaliła się w roku 1783; relikwiami, przeniesionemi ze starej wieży, która obaliła się w r. 1725; obok relikwii umieszczone były cztery ewangelie w języku polskim i cztery obrazy kolorowe, drukowane w Krakowie w r. 1781; nadto znaleziono monety złote i srebrne z czasów Stanisława Augusta.

Represye prasowe.

Poznań. (Tel. pryw.). Izba karna w Grudziądzu skazała na 600 marek grzywny redaktora „Głosu ludu“ Piechowskiego. Przedmiotem procesu były dwa artykuły, jeden zawierający krytykę postępowania sędziego w Król. Hucie na Górnym Śląsku, drugi o znaczeniu konstytucyi 3 Maja. Za pierwszy wypadek skazano redaktora na 200 marek, za drugi na 400 marek.

Z kraju.

O milion koron odszkodowania.

Kraków. (TBK.) Wczoraj w sądzie pow. karnym toczyła się rozprawa przeciw kandydatowi adwokackiemu dr. Tatarczuchowi o obrazę sądów zachodnio-galicyjskich. Przy pierwszej rozprawie sędzia p. Barbacki uznał za właściwe poddać obwinionego badaniu lekarskiemu co do stanu umysłowego. Lekarze uznali dr. Tatarczucha zdrowym umysłowo, a on zażądał od sędziego odszkodowania w kwocie milion koron. Skargi przeciw sędziemu sąd nie uwzględnił i odszkodowanie nie przyznał. Podczas wczorajszej rozprawy p. Tatarczuch przemawiał blisko 5 godzin, wywodów swych jednak nie skończył. Rozprawę odroczono do wtorku.

Echa strajku na uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków. (Tel. pryw.) „Naprzód“ donosi, że senat doręczył wyroki 25 akademikom, pociągniętym przed kilku miesiącami (obok śledztwa sądowego) do śledztwa dyscyplinarnego za powtórne rozruchy w sprawie ks. Zimmermanna. Część studentów relegowano na 1 półrocze, innym powtórzono surową naganę z zagrożeniem wydalenia za najdrobniejsze przestępstwo.

Zgon byłego prezesa Izby handlowej.

Kraków. (TBK.) Wczoraj w nocy zmarł tu Albert Mendelsburg, były prezes Izby handlowej i przemysłowej, prezes Rady wyznaniowej, radny miejski i t. d., przeżywszy 83 lat. Pogrzeb odbędzie się poniedziałek.

Różne.

Czesi a międzynarodowy kongres gruźliczy w Rzymie.

Praga. (Tel. wł.). Jak „Narodni Listy“ donoszą, czescy członkowie mającego się odbyć w Rzymie w miesiącu wrześniu b. r. kongresu międzynarodowego dla zwalczania gruźlicy, otrzymali z Rzymu niemieckie prospekty. „Nar. Listy“ powiadają, że jest to wielki nietakt,

gdyż w Rzymie można było w tym celu wygotować prospekty czeskie. Dlatego dziennik ten wzywa czeskich lekarzy, by nie wzięli udziału w kongresie tak długo, jak długo nie zostaną do nich wystosowane czeskie zaproszenia.

Cholera.

Konstantynopol. (TBK:). Onegdaj były tu 3 wypadki cholery, w tem jeden z wynikiem śmiertelnym.

Wiedeń. (TBK). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza, że badanie bakteryologiczne wykazało cholerę azyatycką u małżeństwa Maslowar, zamieszkałych koło Kotoru. Maslovar umarł 11 bm., żona je go wyzdrowieje.

Dżuma w pochodzie.

Post Said. (TBK.). Zdarzył się tu wypadek dżumy.

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork (TBK.). Koło Puerto Limon w Costa Rica zderzył się parowiec „Irma“ z parowcem „Diamento“. „Irma“ zatonęła, zginęło 32 podróżnych i część załogi.

Wypadek lotnika.

Rjeka (TBK.). Por. Bier przedsięwziął lot ponad morzem do Abbazii. Był już niedaleko celu, gdy wpadł do morza. Aparat został ciężko uszkodzony. Torpedowiec wyratował Biera.

Uderzenie piorunu w fabrykę prochu.

Belgrad. (TBK.). Onegdaj wieczorem piorun uderzył w oddział magazynowy fabryki prochu w miejscowości Popilicewo i zniszczył go. Szkoda wynosi 100.000 dinarów.

Śmierć artysty.

Monachium. (TBK). Pejzażysta Karol Palmié wczoraj umarł.

Olbrzymi pożar lasów.

Ottawa. (TBK.) Nadchodzące sprawozdania zawierają wiadomości, z których wynika, że pierwsze doniesienia o pożarach lasów nie były przesadzone. Nadchodzą opisy strasznych scen. Setki ludzi stały godzinami w wodzie jeziora koło Parcupine. Wiele osób utonęło, wielu oślepło skutkiem gorąca, inni doznali strasznych oparzeń. Wysłano żołnierzy z namiotami i kocami celem niesienia pomocy tym nieszczęśliwym, którzy ocaleli, ale są bez dachu.

Odznaczenie artysty.

Berlin. (TBK.). Rzeźbiarz prof. Reinhold Begas z okazyi 80 rocznicy urodzin otrzymał godność rzeczywistego tajnego radcy z tytułem ekscelencyi.

Depesze „Ekonomisty“

Krach na giełdzie zbożowej.

Budapeszt. (TBK). Z powodu niewypłacalności agentów zbożowych Rosner et Falure, nie mogło się o 10 rano odbyć otwarcie giełdy zbożowej; odroczono je wobec usiłowań doprowadzenia do porozumienia w celu stwierdzenia wysokości stanu biernego. Jak słychać niewypłacalność dotyczy około 300.000 cetnarów zboża, w których Rosner zaangażował się na zwyżkę. Rosnera bawiącego podobno w Wiedniu miano wezwać do powrotu i podania wysokości zobowiązań. Rada giełdowa o pół do 11-tej oświadczyła, że ze względu na niewyjaśnione położenie giełda w najlepszym razie będzie otwarta o 12 w południe.

Akcya przeciw trustom.

Waszyngton. (TBK.) „Interstate commerce Comission“ zarządziła śledztwo przeciw towarzystwu „Pipeline“ z powodu zażalenia eksporterów naftowych, że pewne towarzystwa prowadzą swe interesy w sposób, narażający na szkodę interesy eksporterów naftowych.

Strajk generalny w Saragossie.

Saragossa. (TBK.) Powszechny strajk ukończył się. W mieście panuje spokój.

Jubileusz dyr. Lelewicza.

Piękną ze wszech miar uroczystość obchodziła wczoraj scena lwowska, a wraz z nią publiczność nasza cała, która tłumnie wprost zjawiła się w widowni teatru.

Przyczyną tego święta był jubileusz trzydziestoletniej pracy na scenie polskiej dyrektora Andrzeja Lelewicza, który przez szereg lat był niewzruszoną podporą operetki lwowskiej, a obecnie od lat paru dzierży w swych dłoniach kierownictwo sceny polskiej w Poznaniu.

Kim jest Lelewicz, wiedzą wszyscy dobrze. Zna go nietylko Lwów cały, ale i cała Galicya, ba, nawet bez przesady rzec można — cała Polska jak długa i szeroka.

Karyerę bowiem artystyczną odbywał Lelewicz na wszystkich scenach polskich, we wszystkich zaborach, a zaglądał nawet i dalej w świat szeroki, na inne sceny słowiańskie.

Na deskach scenicznych, przed rampą stanął Lelewicz po raz pierwszy w swem życiu w roku 1880. Było to na scenie krakowskiej, kiedy słynny i zasłużony Koźmian stał na jej czele.

Wytrawny znawca teatru od razu poznał się na zdolnościach młodego adepta i od razu powierzać mu począł role więcej odpowiedzialne we farsach i komedyach.

Pod kierunkiem Koźmiana rozwijać się począł Lelewicz na siłę pożądaną, dobrą, pożyteczną, a w zakresie ról charakterystyczno-komicznych na siłę wprost wybitną.

Teatr Woźniakowskiej, Lasockiego, Baczyńskiego, wędrówka po całej Galicyi — to dalsze etapy pełnej humoru pracy Lelewicza.

W r. 1891—4 widzimy Lelewicza w Królestwie Polskiem. Znany tam teatr Puchniewskiego przywiązał Lelewicza. Tej sceny był Lelewicz długi czas ozdobą i atrakcyą.

W r. 1895 wraca Lelewicz do Galicyi, zakłada teatr własny i niebawem przerzuca się na scenę lwowską, na której odtąd wytrwale już i wiernie służy za dyrekcyi Hellera, Pawlikowskiego i znowu Hellera.

Farsista par excellence, wyrósł Lelewicz na pierwszorzędnego komika operetkowego, i niezrównanego jej reżysera.

Dla dobra operetki, upadającej po śmierci Skalskiego i po usunięciu się Myszkowskiego, poświęcił się Lelewicz i podniósł ją na istotne wyżyny.

Lata trzy ostatnie spędził Lelewicz w Poznaniu jako energiczny i sprawny dyrektor, czuły opiekun dramatu i gorący rzecznik opery polskiej którą tam stworzył.

Korzystając z krótkiej gościny Lelewicza we Lwowie uczciliśmy wczoraj jego przeszłość chwalebnej zasługi i złożyliśmy mu życzenia szczere i serdeczne na lata przyszłe.

Widownia przybrała wczoraj wygląd odświętny.

Na sali zjawili się wszyscy wielbiciele talentu Lelewicza, a ci liczni niezmiernie, którzy przybyć nie mogli nadesłali, mu stos depesz, wieńców, kwiatów.

Po akcie pierwszym odbyła się właściwa uroczystość. W otoczeniu całego personalu, obarczonego kwieciem, zjawił się się dyr. Lelewicz, orkiestra powitała go tuszem, publiczność kilkanaście minut trwającymi brawami, zasypując go przytem kwieciem.

W gorących, serdecznych słowach powitał dyrektora kolega jego dawny i towarzysz pracy p. Julian Kratochwil, życząc kochanemu Jubilatowi lat długich jeszcze pracy dla dobra sceny.

Na scenę wkroczyła kapela miejska i powitała jubilata pieśnią narodową, a kiedy ostatnie jej dźwięki ucichły, kiedy przebrzmiała oklasków burza, przemówił i jubilat, a tamując łzy wzruszenia gorące, dziękował wszystkim w słowach prostych a szczerych.

Powtórnie zabrzmiały oklaski, ponowny tusz, raz jeszcze spadły kwiaty na scenę, a z niemi i słowa głośne, gorące „do widzenia drogi dyrektorze, ale już na stałe“. (*b*).

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: Rzym.-kat. 16. E. 6 po Świątkach.
Gr.-kat. 3. N. 5 po Sosz.

Wschód słońca o godzinie 3·27 rano, zachód o godzinie 7·27 popołudniu.

Repertuar operetki poznańskiej w teatrze miejskim we Lwowie.

W niedzielę popołudniu o pół do 4-tej „Krakowiacy i Górale“, Kurpińskiego.

W niedzielę wieczorem „Lalka“, Audrana. Będzie to nieodwołalnie ostatni występ Operetki poznańskiej.

Repertuar Teatru Nowego:

Niedziele o 4 pop. „Małżeństwo na próbę“.
„ 8 w. „Dwaj złodzieje“.
Poniedziałek „Dwaj złodzieje“.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa Stefana Podoleckiego i Mieczysława Gałeckiego, oraz elewów leśnictwa Edwarda Migdała i Antoniego Maksymowicza komisarzami inspekcyi leśnej 2. klasy.

Zatwierdzenie zmiany statutu Gal. Banku dla handlu i przemysłu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych z najwyższego polecenia, w porozumieniu z ministerstwem skarbu i sprawiedliwości zatwierdziło zmianę statutów Tow. akcyjnego „Gal. Bank dla handlu i przemysłu“ w Krakowie, dokonaną dnia 1. kwietnia 1911 na Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Do komitetu Zjazdu lekarzy nadeszło zawiadomienie, że ministerswo oświaty reprezentować będzie na Zjeździe szef sekcyi Ćwikliński.

Rehabilitacya. Głośna ostatnimi dniami afera szpiegowska, w którą wmieszany został słuchacz politechniki p. Wacław Sawicki, zakończyła się obecnie zupełną jego reabilitacyą. Śledztwo przeprowadzone w tutejszym sądzie karnym przez sądziego śledczego Zgóralskiego wykazało, że p. Sawicki jest najzupełniej niewinny oraz że aresztowanie jego było nieuzasadnione, wobec czego p. Sawicki został natychmiast z więzienia śledczego wypuszczony na wolność.

Podnieść należy, że sprawa ta krzywdząca tak dotkliwie niewinnego człowieka zakończyła się tak szybko dzięki energii śledztwa oraz władz wojskowych, które w szybkiem tempie przeprowadziły zbadanie znalezionych u p. Sawickiego map etc. i stwierdziły, że nie mogą one być uważane za materyał obciążający go zarzutem szpiegostwa.

Nie wątpimy, że cała prasa polska zechce dać p. Sawickiemu jak najpełniejszą satysfakcyę, zdejmując z niego lekkomyślnie nań rzucony zarzut szpiegostwa.

Artystyczna.

„Ul“ na prowincyi. Lwowska nadscenka liter. art. „Ul“ daje po występie w Rzeszowie, w poniedziałek 17. bm. jeden wieczór w Jaśle, a we wtorek 18. i środę 19. bm. w Tarnowie. Powodzenie „Ula“ na prowincyi jest

olbrzymie, wszędzie witają go i oklaskują jego wykonawców entuzyastycznie. Po występach w niektórych większych miastach prowincyonalnych, objedzie „Ul" nasze miejsca kąpielowe: Truskawiec, Iwonicz, Krynicę, Szczawnicę, Rymanów, Żegiestów i Zakopane.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś w niedzielę o godzinie 4-tej popołudniu wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami „Małżeństwo na próbę". Wieczorem premiera rozgłośnego wodewilu francuskiego „Dwaj złodzieje", który obiegł wszystkie sceny europejskie.

Dyrekcya sprawiła nową wystawę; w akcie 3-im odtańczy walc fantastyczny w efektownem oświetleniu J. M. Stelska, artystka baletu teatru cesarskiego w Zagrzebiu. Główniejsze role odtworzą pp. Mirska, Sieniawska, Zalewska oraz pp. Rygier, Kucharski, Neromski, Boroński ect.

— **Nowa operetka.** Leoncavallo ukończył właśnie partyturę operetki p. t. „Mała królowa". Tekstu dostarczyli twórcy „Pajaców", pp. Macchi i Nessi. Premiera ta odbędzie się w Wenecyi we wrześniu b. r., poczem „Mała królowa" obiegnie sceny niemieckie.

— **Niemiecka opera w Londynie.** Pod kierunkiem Hansa Richtera w Covent-Gardenie grywać będzie opera niemiecka przez cały październik i listopad. Ma być to rekompensata za usunięcie przedstawień niemieckich w czasie uroczytości koronacyjnych.

Cykl przedstawień obejmuje między innymi: „Pierścień Nibelunga", i inne dzieła Wagnera, oraz nową operą Humperdincka p. t.: „Królewski dzień".

Policyjna.

Zbrodniczy żart — czy wypadek? Wczoraj popołudniu utonął w stawie Pełczyńskim Mojżesz Kraus, 18 letni pomocnik handlowy pochodzący z Gródka. Kraus przyszedł się kąpać w towarzystwie kuzyna swego Dawida Krausa. Po chwili zauważono, że Kraus tonie. Obecni na pomoście dwaj żołnierze rzucili się na ratunek i poczęli szukać Krausa, który zanurzył się pod wodę. Poszukiwania trwały około 20 minut, a kiedy ostatecznie wyciągnięto go z wody, okazało się, że Kraus już nie żyje. Wezwane pogotowie ratunkowe zastosowało wszystkie możliwe środki, aby nieszczęśliwego przywrócić do życia, cała jednak akcya okazała się bezowocną. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Żołnierze, którzy byli świadkami zajścia przesłuchani zeznają, że Kraus kąpał się obok płytkiego basenu ze swym kuzynem; po chwili pociągnął go jednak ów kuzyn w stronę głębiny, która w tym miejscu wynosi około 9 m. a gdy Kraus począł tonąć towarzysz jego oddalił się i nie wezwawszy wcale pomocy, począł się ubierać, tak że mają wrażenie, iż Dawid Kraus pozwolił sobie na wprost zbrodniczy żart, popchnąwszy nieumiejącego pływać Mojżesza na głębinę, sam zaś widząc niebezpieczeństwo, uciekł.

Dawid Kraus, kuzyn utopionego tłumaczył się, że w krytycznym momencie był sam w stawie, a Kraus stał na schodach pływalni z towarzyszami i rozmawiał. Po chwili zauważył, że ktoś wpadł do wody, pospieszył więc na ratunek, ale nie mogąc wyłowić tonącego, począł wołać o ratunek. Na pomoście nie było żołnierzy, mających pilnować stawu i uważać na kąpiących się, dopiero po pewnym czasie nadbiegli i rzucili się na ratunek. Szukano topielca bardzo długo, a po wyciągnięciu go z wody, nie zarządzono żadnej akcyi ratunkowej, tylko czekano na pogotowie.

Nie wchodząc w szczegółowe rozpatrywanie przebiegu wypadku, który wyświetli śledztwo policyjne, stwierdzić musimy z całem oburzeniem jako wprost niesłychany skandal, fakt utonięcia człowieka, w obecności kilkudziesięciu znajdujących się w sąsiedztwie i na brzegach stawu osób, z których nikt jednak nie uważał za stosowne pospieszyć nieszczęśliwemu na ratunek.

„Wyłowiona" perła. Donieśliśmy wczoraj o przytrzymaniu przez jubilera Rapsa kobiety podejrzanej o kradzież perły. Jak się dowiadujemy, znalazła się już prawa właścicielka owej zdeponowanej perły, w osobie Agaty Judym, właścicielki realności.

Spłoszony koń. Wczoraj popołudniu jechał wozem przez plac Maryacki 16 letni Wojciech Dobrzański z Kozielnik. Nagle koń spłoszył się i począł pędzić szybko przez pl. Maryacki. Niedoświadczony i słaby fizycznie woźnica nie mógł konia wstrzymać, tembardziej, że koń niemiał w pysku wędzidła. Dopiero przechodnie powstrzymali rozbieganego rumaka, ale już przedtem spadł Dobrzański z wozu i potłukł się silnie.

Zawada przy rogatce na „Zielonem". Wczoraj przytrzymała policya Jędrzeja Zawadę, 19-letnie indywidyum bez zajęcia; Zawada grasował stale w okoliy rogatki przy ul. Zielonej i tam czyhał na przechodni i przejezdnych, których napadał i obrabowywał lub żądał okupu. Opornych katował nieludzko sam, lub też przy pomocy godnych siebie towarzyszy. Policya zawiadomiona o szeregu takich wypadków, przychwyciła wczoraj ostatecznie Zawadę w chwili poobiedniej drzemki. Przechodnie będą teraz nieco spokojniej mijali rogatkę, bo Zawadę osadzono w areszcie.

Znaleziono: Pęk kluczy w ul. Batorego.

Zgubiono. Książkę robotniczą zgubił Stanisław Michalski. — Pugilares z większą kwotą zgubiła Stanisława Jurska.

— **Do obsadzenia** są posady następujące: lekarza okręgowego z siedzibą w Hussakowie (p. Mościska). Podania do Rady pow. do 15-go sierpnia b. r.; ekspedyentów przy urzędach pocztowych w Zawadce, Woli zarzyckiej i Łabowej. Podania do Dyrekcyi poczt do 22 b. m.; c. k. woźnego przy Dyrekcyi lasów i dóbr państw. we Lwowie. Podania do Prezydyum do 15 sierpnia br. włącznie.

— **Wyzwolenie (Eleuterya) Sykstuska 40.** Dziś w niedz. 16 bm. wycieczka, punt zborny pod pomnikiem Kilińskiego o wpół do 4. Poniedziałek i czwartek o 8. g. zebranie towarzyskie. Goście chętnie widziani.

Kronika krajowa.

Czerniowce. (*Akcya ratunkowa dla dotkniętych powodzią. — Z czytelni polskiej*). Od kilku dni pogoda. Ze wszystkich miejscowości Bukowiny nadchodzą wiadomości o raptownem opadaniu wód. — Ruch na linii głównej i na szlakach bukowińskiej kolei lokalnej normalny.

Z inicyatywy Rządu krajowego wszczęto akcyę ratunkową na wielką skalę, dla ludności nawiedzonej klęską powodzi. Utworzył się krajowy komitet ratunkowy, na którego czele stanęli zastęp. prezydenta krajowego radca dworu hr. Thun-Hohenstein, marszałek krajowy baron Hormuzaki i prezydent miasta Czerniowiec p. baron Fürth.

Komitet wydał odezwę do ludności miasta Czerniowiec i całego kraju z prośbą o nadsyłanie datków celem ulżenia nędzy powodzian.

Starostwa już rozpoczęły dochodzenie wypośrodkowania rozmiarów wyrządzonych szkód.

Prezes Towarzystwa bratniej pomocy i czytelni polskiej p. dr. Stanisław Kwiatkowski złożył urząd prezesa w temże towarzystwie, motywując rezygnacyę, tę w piśmie wystosowanem do Wydziału pracą, jaka go czeka jako posła.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.)

Ograniczenie liczby świąt.

Ze względu na doniosłość nowego „motu proprio“ wysłaliśmy sprawozdawcę naszego do ks. arc. Bilczewskiego celem zasięgnięcia informacyi co do skutków, jakie nowe zarządzenie wywwoła w naszym krajn. W zastępstwie nieobecnego dostojnika kościelnego przyjął naszego sprawozdawcę ks. biskup Bandurski.

Ks. biskup Bandurski zastrzegł się z góry, że uwagi jego o nowem „motu proprio“ nie mogą być apodyktycznemi, gdyż dotąd jeszcze nie nadszedł oryginalny tekst „motu proprio“, a informacye zaczerpnął ks. biskup z pism. Jaki charakter to nowe orędzie papieskie nosić będzie, tego jeszcze szanowny informator nie wie. Może to być tylko pewna próba, albo postanowienie, którego zadecydowanie zależeć będzie od stanowiska dyecezyi rozmaitych, może też być zupełnie stanowczym i zdecydowanym krokiem.

W każdym jednak razie, jest to jeden z etapów odbywającej się od pewnego czasu kodyfikacyi prawa kanonicznego.

Motywa, jakie stolicę apostolską do tego kroku skłoniły, są jasne i bardzo racyonalne. Iść w swych postanowieniach z rozwojem społecznym i reformować je racyonalnie, odpowiednio do stosunków z biegiem czasu się zmieniających, oto motywa postanowień stolicy apostolskiej.

Gładko bardzo sprawa ta u nas nie pójdzie. Podczas kiedy w Anglii, Hiszpanii, Niemczech i całej nawet Austryi nie spotka przeprowadzenie tych postanowień na większe trudności, w Galicyi będzie inaczej.

„Motu proprio“ nie dotyczy przedewszystkiem Rusinów, tylko katolików obrządku łacińskiego. Sprawa ta więc będzie musiała u nas zacząć się od porozumienia się biskupów.

— Jak odnosić się będzie ludność do tych nowych postanowień? — zapytałem.

— Tu właśnie leży sedno sprawy. W całej tej akcyi miała stolica apostolska na oku przedewszystkiem warstwy pracujące, z ich przywiązaniem i stanowiskiem należy się w pierwszym rzędzie liczyć. W Galicyi wschodniej przypadają wszystkie święta patronów na niedzielę, w tym więc kierunku nie będzie żadnych utrudnień. Kraków jest już w innej sytuacyi. Podczas kiedy w Krakowie święci się patrona, św. Stanisława, o kilkaset prawie kroków, bo już w Podgórzu, ludność normalnie pracuje. Mam wrażenie — mówił ks. biskup, że mimo przesunięcia tego święta na niedzielę, część ludności wstrzyma się w dawną rocznicę od pracy — a na to już wpływać nie możemy. Być może, że z czasem sprawa ta się ureguluje, ale początkowo liczyć się musimy z pewnemi tradycyami ludu i z jego przywiązaniem do pamiątek. Pewny jestem tego, że wielka część ludu z niechęcią słuchać będzie, kiedy się jej powie o zniesieniu, względnie przesunięciu niektórych świąt. Za małe uświadomienie kulturalne będzie przyczyną tego. Lud nie zawsze chce zrozumieć, że postanowienia i przepisy — to nie dogmaty.

Podobnie jak udzielanie dyspensy w dni postu, tak i postanowienia zawarte w nowem „motu proprio“ leżą w zakresie i mocy stolicy apostolskiej. Ale też podobnie jak ogłoszenie dyspensy ludowi wiejskiemu nie wywoła ogólnego stosowania jej, tak i te postanowienia nie pociągną za sobą początkowo całego ogółu. Wprost za złe brane byłoby księdzu, gdyby z ambony ogłosił zniesienie tego, co przez wieki w życie ludu wsiąkło, a nawet to życie często regulowało.

Intencya zmian, jakie się dokonać mają, jest bardzo trafna. Pominąwszy względy społeczne, które są dla wszystkich społeczeństw wspólne, zwrócić należy baczniejszą uwagę na stosunki wytworzone nadmiarem świąt w Galicyi.

Czyż ten konieczny zresztą wypoczynek dla ciała i ducha, zawsze miał dobre tylko strony? Czy zawsze wpływał umoralniająco na ludność? Doświadczenie mówi, że, niestety, nie. Czasu wolnego nie wykorzystywano zawsze na prawdziwy odpoczynek dla ciała i podniesienie umysłu i duszy. Mniej będzie świąt, mniej też będzie sposobności do zdrożnego często spędzania czasu.

Dar Grunwaldzki.

(Odezwa Zarządu Głównego T. S. L.)

Dar Grunwaldzki, administrowany w myśl uchwały Zarządu Głównego T. S. L. z 1909 r. zupełnie niezależnie od wszelkich innych funduszów Towarzystwa, dosięgnął z końcem roku 1909 w dekiaracyach wraz z jednorazowemi ofiarami, kwoty miliona koron, z tą też dopiero chwilą stała się aktualną sprawa ustalenia zasad, według których miałby być zużytkowany. Sprawę tę przedyskutował Zarząd Główny T. S. L. na dwóch swych posiedzeniach w wrześniu i grudniu 1910 r. i doszedł do następujących wniosków: Dar Grunwaldzki na szkoły kresowe zbieranym ma być bez przerwy aż do tej chwili, gdy kwota deklaracyi wraz z jednorazowemi ofiarami dosięgnie kwoty dwóch milionów koron; Pierwszy milion koron przeznaczonym zostaje do bezzwłocznego użytkowania na cele kupna lub budowy oraz organizacyi szkół ludowych i średnich, drugi zaś tworzyć ma fundusz rezerwowy, co do którego przeznaczenia zapadnie we właściwym czasie osobna uchwała Zarządu Głównego. Co do wydatków z pierwszego miliona, to będą one czynione w ten sposób, by mniej więcej w równych częściach zaspokojały potrzeby wschod. i zach. kresów, przyczem część, przypadająca na zachodnie kresy, użytą być może jedynie na zakupno gruntów i nieruchomości, oraz urządzenia względnie zaś na pokrycie kosztów wzniesienia lub adaptacyi budynków szkolnych z wyłączeniem kosztów utrzymania szkół, podczas, gdy część, przeznaczona dla kresów wschodnich, ma służyć na pokrycie wydatków, połączonych z organizacyą, urządzeniem oraz utrzymaniem (przez opłacanie w większości wypadków t. zw. ryczałtów szkolnych) szkół dla polskich mniejszości w gminach, utrzymujących szkoły z ruskim językiem wykładowym.

W myśl powyższych swych zasadniczych uchwał, przy ścisłem uwzględnieniu życzeń deklarantów, Zarząd Główny T. S. L. postanowił bezpośrednio rozdzielać kwoty, wpływające na Dar Grunwaldzki, na dwie osobne części: fundusz kresów wschodnich, lokowanych w lwowskich instytucyach finansowych, oraz fundusz kresów zachodnich, lokowany w Krakowskiej Filii Banku Krajowego.

Z funduszu pierwszego wydano na rozpoczętą robotę, prowadzoną według szczegółowo opracowanego planu po dzień 31 grudnia 1910 r. kwotę K 19.002.11. W plan tej roboty wchodzi przedewszystkiem zorganizowanie ewentualnie zakupno gruntów, składanie proc. konkurencyjnego, urządzanie i utrzymanie szkół dla mniejszości polskich w Galicyi wschodniej, gdzie dokładnie przeprowadzone spisy stwierdziły ponad 40 dzieci, a w wielu wypadkach nawet po 100 i więcej dzieci polskich, zmuszonych do pobierania nauki w języku ruskim. Fundusz ten, wynoszący w dn. 31 grudnia 1910 K. 177.787.89, pozwoli akcyę tę przeprowadzić w szybkiem tępie, można więc wyrazić na tem miejscu nadzieję, że w ciągu najbliższych lat paru wszystkie gminy tej kategoryi otrzymają szkoły dla mniejszości polskich, do czego przeszkodą dziś może być już tylko, przezwyciężanie formalnych — prawnych lub techniczno-budowlanych trudności.

Fundusz kresów zachodnich został odrazu niemal zużytkowany wobec tego, iż Zarząd Główny T. S. L. zmuszony był w swej akcyi na kresach zachodnich do budowy większych gmachów szkolnych, jak w Białej i Orłowej, względnie zaś do zakupna gruntów i nieruchomości dla nowych szkół polskich, jak w Orłowej, Radwanicach, Przywozie, Jaworzu. Nadto w dwu wypadkach udzielono pożyczek zagwarantowanych, dzięki którym powstać mogły szkoły polskie w gminach, gdzie groziła germanizacya przez placówki Schulvereinu. Wydatki z tego funduszu z dniem 31 grudnia 1910 r. wyniosły razem K. 168.741. 99 z czego:

na Białą (Semin. i gimn.) . . .	K 74.863.21
na Orłowę	K 49.856.98
na inne miejscowości	K 44.021.80

A zatem po dzień 31 grudnia 1910 r. łączna suma wydatków, uchwalonych z Daru Grunwaldzkiego, przez Zarząd Główny T. S. L. wynosi K 187.744.10, wobec stanu gotówki Daru Grunwaldzkiego w tym samym dniu, wynoszącego K 491.975.01, sumy deklaracyi zaś dochodzącej pod tą samą datą do sumy łącznej K 1,635.674.86. Naturalnie suma wydatkowana znajduje zupełne pokrycie w rzeczywistej wartości budynków szkolnych, względnie inwentarza i zbiorów naukowych tych szkół. które powstały przy pomocy funduszów Daru Grunwaldzkiego.

Podając do publicznej wiadomości powyższe swe uchwały i ich bezpośrednie następstwa Zarząd Główny T. S. L. poczuwa się zarazem do obowiązku przedstawienia społeczeństwu swego pogiądu na istotne znaczenie dalszej nieustającej akcyi zbierania Daru Grunwaldzkiego.

Podczas gdy Niemcy, odpowiadając jak najściślej wezwaniu Roseggera zbierali tylko dwutysięczne ofiary, które stały się odrazu płynne z chwilą złożenia tysiąca deklaracyi, a dziś dosięgły bez mała 3 milionów gotówką; podczas gdy Czesi zebrali pierwszy milion na swą Matice Skolskę w ciągu paru miesięcy również gotówką i bezpośrednio przelali tę gotówkę do funduszów bieżących: — nasza akcya Daru Grunwaldzkiego, oparta na długoterminowych deklaracyach, a jednocześnie, rozdrobniona przez małe ofiary przygodne, doszła po dwu latach do ogólnej kwoty: K 1.643.923.12 w deklaracyach, a zaledwie K 578.362.00 w gotówce zebranej, (stan w dniu 28 lutego b. r.) A nie można niestety i tego faktu pominąć milczeniem, że wobec pociągającej nazwy Daru Grunwaldzkiego społeczeństwo nasze od tych dwóch lat znacznie mniej składkuje na bieżące potrzeby T. S. L. i innych pokrewnych nam instytucyi oświatowych nie odczuwając w dostatecznym stopniu, że i te bieżące potrzeby z dnia na dzień rosną, a z Daru Grunwaldzkiego pokryte być nie mogą bo pokryć ich Zarządowi Głównemu nie wolno.

A tymczasem potrzeby te istotnie rosną z dniem każdym i poważną jest dziś troską, Zarządu Głównego T. S. L., w jaki sposób i jakimi środkami zdoła im zadość uczynić. Gdyby akcya Daru Grunwaldzkiego dała się przyspieszyć, gdyby upaństwowienie szkół średnich T. S. L. na kresach zachodnich, które jest najbliższem zadaniem naszem dało się prędko urzeczywistnić, wtedy dopiero mógłby Zarząd Główny spokojnie rozwijać dalszą akcyę, mógłby poprzeć wybitnie zakładanie burs i uczelni dla młodzieży szkolnej, organizowanie coraz potrzebniejszych dziś ochronek i ogrodów dziecięcych, organizowanie i budowanie domów ludowych, po wsiach i miastach, a wreszcie zakładanie czytelń i wypożyczalń książek, oraz akcyą odczytową na szeroką rozwiniętą skalę.

Tymczasem jednak dzisiejszy Dar Grunwaldzki w najlepszym wypadku pozwoli rozwiązać tylko najbardziej palące zagadnienia w zakresie szkolnictwa, w czem oczywiście przewodnią myślą T. S. L. być musi uchwała ostatniego Walnego Zjazdu zakazująca kategorycznie zakładania przez T. S. L. nowych szkół średnich, dopóki stan szkolnictwa ludowego nie odpowie w dostatecznej mierze naszym potrzebom narodowym. A i to tylko w tym wypadku, jeśli spłacanie kwot deklarowanych szybko będzie uskuteczniane, jeśli nadto deklaracye nowe wpływać będą i nadal tak, byśmy mogli już za kilka miesięcy zamknąć ich liczbę dwumilionową i bez obawy realizować plan działania na polu szkolnictwa ludowego.

Kończymy więc gorącem wezwaniem:

Pamiętajcie o Darze Grunwaldzkim na szkoły kresowe!

Pamiętajcie o ciągłych, codziennych ofiarach na coraz większe potrzeby bieżące Towarzystwa Szkoły Ludowej! Zarząd Główny T. S. L.

Kronika sportowa.

× **„Cracowia klubem pierwszorzędnym.** Na onegdajszem posiedzeniu wydziału austryackiego Związku footballowego mianowano „Cracovię“ klubem pierwszej klasy. — Dlaczego tylko „Cracovię“?

× **Zapasy w Warszawie** skończyły się we wtorek. Pierwszą nagrodę otrzymał Stanisław Zbyszko I. Cyganiewicz, drugą Pohl-Abs II, trzecią Dołgow, czwartą Mourzok, piątą Rajkowicz, lwowianin zaś Maksymiak szóstą „nagrodę pocieszenia“.

× **Tarrasch—Schlechter.** Siódma partya, rozegrana we wtorek, skończyła się po 22 pociągnięciach znów na „remis“. Dotychczasowy rezultat turnieju Schlechter + 1, Tarrasch + 1, remis 5.

× **Konno z Gdańska do Konstantynopola.** Porucznik huzarów z Gdańska, jak donosi „Frankf. Zeitung“, przebył konno (wierzchem) przestrzeń z Gdańska do Konstantynopola, witany owacyjnie w San Stefano przez niemieckiego attache i tureckich oficerów.

× **Nowe rekordy w jeździe motorowej** ustanowił niedawno Amerykanin Rosier na torze wyścigowym w Brookland. — Rosier przebył przy „latającym starcie“ 1 kilometr w 26 i pół sekund, jedną milę angielską w 41 i jedną piątą sekundy, zaś pięć mil angielskich w 3 minutach 43 sekundach.

× **Latham i Leblanc oficerami legii honorowej.** Dwaj znani francuzcy lotnicy Latham i Leblanc zostali mianowani oficerami legii honorowej.

× **Lot nocny** ponad okolicami Wiener-Neustadt przedsięwziął przedwczoraj lotnik Illner z p. Geronne. Illner wzniósł się o godz. 7 minut 3 wieczorem na aparacie „Etrich“ i po locie nad okolicznemi wioskami o godz. 9 ukazał się nad Wiener-Neustadt w wysokości 150 metrów. — Lądowanie w ciemnościach ułatwiono śmiałemu lotnikowi zapaleniem ogni sygnałowych na polu wzlotów. — Illner unosił się ze swą pasażerką w powietrzu przez 2 godziny 12 minut.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. lipca.

Losy a) procentowe:
Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·75. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 278·50. Tow. żeglugi na Dunajn 100 k. 4 m. zł. proc. 289·00. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 249·00. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125·50.

Losy b) bezprocentowe:
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 34·50. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 500·—. Clary zł. 40 m. k. 155·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81·60. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 69·50. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 45·—. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71·—. Salma 40 zł. m. k. 268·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa —·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 249·40. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497·50.

Berlin, dnia 15. lipca. Banknoty austryackie 85·20 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 15. lipca. Trzyprocentowa renta 94.70 mąka 32·55.

Frankfurt dnia 15. lipca. Austr. kred. 206·—. Koleje państwowe 159·75, Disconto 187·75. Laura —·—.
Usposobienie silne.

Berlin, dnia 15. lipca. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10.
Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 15. lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 4 proc. austr. renta kor. 93·—.
Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 15/7 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 207·—, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 187·87, Berlin Tow. handl. 167·37, Laura 176·50, Bohumery 238·—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Rubel za got. 216·45, Kolej warsz.-wied. 214·25, Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 123·87, Losy tureckie 175·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 189·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 23·62, Kolej Henry 151·25, Niemiecki Bank narodowy 126·37, Kanada Proferred 241·87, Akcye żeglugi hamburgskiej 137·12, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 307·25, 3 i pół prc. renta rosyjska z r, 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 89·40, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 92·25, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·60, Rheinische Stahlwerke 163·25, Gelsenkirchen 206·25.

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd. **DWORZEC GŁÓWNY.** Przyjazd.

Odjazd rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		Przyjazd rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·50	9·00*	2·00*A	5·48	9·50
—	8·45	2·30*A	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·30*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	8·38*†	—	Krasne	—	8·08*†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	5·45	—	—	—	—
6·00	10·02B	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	6·45	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1.40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubień	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9·05	—	3·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	8·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·20	—	—	—	6·00	Jaworów	8·15	—	4·30	—	—
5·58	—	—	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
					PODZAMCZE.					
6·30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·55*	5·16	10·13
—	—	2·52	8·51*†	—	Krasne	—	7·49*†	—	9·52	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	9·57	—
6·12	—	1·30	6·30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
					ŁYCZAKÓW					
6·31	—	—	6·51	—	Podhajce	—	10·38	—	9·41	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·10	10·38	6·08	9·41	11·44K

* pociąg pospieszny. † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.